Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE PIĄTEK 9 CZERWIEC 1933 ROK II—NR. 156

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem



Teatr Polski w Katowicach wystawił na wolnem powietrzu, przed gmachem Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, piękne widowisko, obrazujące słynny hołd pruski, złożony przez księcia pruskiego Albrechta królowi polskiemu Zygmuntowi I, na rynku krakowskim (1525 r.). Ilustracja nasza przedstawia chwilę, gdy książę Albrecht składa przysięgę wiecznej wierności i posłuszeństwa Koronie Polskiej.

Pogłoski o ustąpieniu min. Pierackiego

Warszawa, 8-go czerwca.

Z okazji wyjazdu na urlop ministra spraw wewnętrznych p. Pierackiego, pojawiła się w kołach zbliżonych do rządu pogłoska, że w razie jakiejkolwiek zmiany w rządzie w pierwszym rzędzie nastąpiłaby zmiana na stanowisku ministra spraw wewnętrznych. Zamiast p. Pierackiego objąłby tekę obecny jego zastępca wiceminister Dolanowski. Obecnie z kół półurzędowych zaprzeczają tej pogłosce, twierdząc, że minister Pieracki wyjechał tylko na czasowy urlop.

Pucz monarchistyczny na Węgrzech?

Londyn, 8-go czerwca.

„Daily Herald" zamieszcza sensacyjną pogłoskę o zamierzonej jakoby intronizacji Ottona w przyszłym tygodniu w Budapeszcie, jako króla węgierskiego. 21-letni arcyksiążę odlecieć ma rzekomo aeroplanem z Zurychu do Budapesztu, gdzie ma być uroczyście przyjęty. Pucz ten jest jakoby, jak twierdzi „Daily Herald", aprobowany nietylko przez ex-cesarzową Zytę, ale i przez czynniki węgierskie i włoskie.

Po zamachu na Venizelosa

Ateny, 8-go czerwca.

Zdrowie żony Venizelosa nie budzi obaw. Ranny podczas zamachu policjant zmarł. W katedrze ateńskiej odbyło się dziękczynne nabożeństwo za cudowne ocalenie Venizelosa, na którego cześć w mieście odbywały się długotrwałe manifestacje.

Fala burz i upałów w Ameryce Północnej

Nowy Jork, 8-go czerwca.

Wschodnie wybrzeże Ameryki od Nowego Jorku do Kanady nawiedziły niezwykle gwałtowne burze. 4 osoby zostały zabite przez pioruny. W okolicy Nowego Jorku panują olbrzymie upały. W ostatnich 4 dniach 35 osób zmarło na skutek apopleksji.

Okropny wybuch prochowni w Japonji

28 osób zabitych — 20 domów zburzonych

Tokio, 8-go czerwca.

W Hamamatsu eksplodował skład prochu. Z pod gruzów wydobyto 16 zabitych. Liczba śmiertelnych ofiar jest prawdopodobnie jeszcze większa. Wiele budynków w okolicy magazynu uległo zniszczeniu.

Tokio, 8-go czerwca.

Według komunikatu japońskiego ministerstwa wojny, liczba śmiertelnych ofiar katastrofy w Hamamatsu wynosi 28 zabitych. Liczba rannych wzrosła do 63. Przyczyną katastrofy jest nieostrożność jednego z robotników przy przenoszeniu bomb lotniczych. Ponad 20 domów uległo zniszczeniu.

Katastrofalny huragan w Kanadzie

40 dzieci pod gruzami zburzonych budynków szkolnych

Londyn, 8-go czerwca.

Z Toronto donoszą, iż kanadyjską prowincję Ontario nawiedził katastrofalny huragan. Pioruny uderzyły w szereg domów, burząc m. in. dwa budynki szkolne. Gmachy te, waląc się, przysypały gruzami wiele dzieci. 40 dzieci zostało rannych. Piorun uderzył w kościół. Ofiarą żywiołu padł jeden zabity i wielu rannych.

Wizyta angielskich krążowników w Gdyni

Gdańsk, 8-go czerwca.

Jak donosi „Danziger Volksstimme", brytyjskie okręty wojenne „Nelson", „York", „Exeter" i „Cairo" w towarzystwie kilku kontrtorpedowców i łodzi podwodnych opuszczą w nadchodzącą sobotę Anglję celem odwiedzenia portów skandynawskich, bałtyckich i holenderskich. Eskadra brytyjska odwiedzi również Gdynię.

Fatalny start do lotu przez Atlantyk

Pech angielskiej pary lotników

Londyn, 8-go czerwca.

We czwartek angielska para lotników Mollison zamierzała wystartować z lotniska w Croydon do podwójnego lotu przez Atlantyk. Z niestwierdzonych przyczyn samolot przy starcie przewrócił się. Służba bezpieczeństwa pobiegła natychmiast na miejsce katastrofy. Para lotników zdołała jednak sama wydobyć się z pod samolotu, nie doznawszy poważniejszych uszkodzeń. Podwozie samolotu uległo kompletnemu zniszczeniu.

Groźna choroba Gorkija

Moskwa, 8-go czerwca.

W Moskwie krążą pogłoski o bardzo groźnej chorobie Maksyma Gorkija. Pisarz ma być umierający.

Przymusowe lądowanie Matterna

Gęsta mgła przyczyną przerwania lotu

Moskwa, 8-go czerwca.

Jak komunikują półurzędowo, amerykański lotnik Mattern, dokonywujący lotu naokoło świata, został zmuszony do lądowania koło Prokowlewska o godz. 3.55 według czasu wschodnio-europejskiego.

Według dotychczasowych wiadomości, lądowanie odbyło się bez większych trudności.

Przyczyny są dotychczas nieznane. Rosyjskie koła lotnicze przypuszczają jedynie, że przymusowe lądowanie nastąpiło wskutek braku benzyny i nieznacznego uszkodzenia motoru. Lotnik zboczył widocznie z pierwotnego kursu. Szereg rosyjskich samolotów wystartowało z Nowosybirska, aby udzielić Matternowi pomocy.

Moskwa, 8-go czerwca.

Przyczyną przymusowego wylądowania Matterna w okolicy Prokosjewska na północny wschód od Nowosybirska była gęsta mgła. Przy lądowaniu Mattern uszkodził samolot. Lotnik wyszedł z wypadku bez szwanku.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Zawody o puhar Redakcji „Siedmiu Groszy" na Śląsku

Zapowiedź zawodów footbalowych o prymat w piłkarstwie powiatu Pszczyńskiego, wywołała wśród śląskich footbalistów niezwykłe zainteresowanie i zarazem... oburzenie wśród tych, którzy projektowanym planem rozgrywek zostali pominięci.

Redakcji naszej nie pozostało nic innego jak kapitulacja przed Czytelnikami i zorganizowanie zawodów we wszystkich miastach i powiatach, gdzie „Siedem Groszy" jest czytane.

Podzielić się musimy zatem radosną wieścią, że zamiast jednego, aż dziesięć puharów stanowić będzie podnietę do uprawiania sportu footbalowego.

Zawody piłkarskie odbędą się: 1) O mistrzostwo miasta Katowic. 2) O mistrzostwo miasta Król. Huty. 3) O mistrzostwo powiatu Katowickiego. 4) O mistrzostwo powiatu Świętochłowickiego. 5) O mistrzostwo powiatu Pszczyńskiego. 6) O mistrzostwo powiatu Rybnickiego. 7) O mistrzostwo powiatów Lublinieckiego i Tarnogórskiego. 8) O mistrzostwo powiatu Cieszyńskiego. 9) O mistrzostwo miasta i powiatu Bielskiego. 10) O mistrzostwo powiatów Bialskiego i Żywieckiego.

Jak zapowiadaliśmy, o regulaminie i technicznem przeprowadzeniu zawodów, zadecydować ma zebranie zainteresowanych klubów.

O wyrażenie zgody na udział klubów w tych zawodach, redakcja zwróciła się do miarodajnych związków footbalowych.

Związek Sportowych Towarzystw Robotniczych w Katowicach, reprezentujący przeszło 60 towarzystw, wyraził nietylko swą zgodę, ale zapowiedział gremjalny udział wszystkich podległych mu towarzystw. Związek zastrzegł sobie, że podlegle mu stowarzyszenia, nie będą walczyć o nagrodę ze względów zasadniczych. Biorą one jednak udział ze względów na propagandę sportu.

Z klubów powiatu Pszczyńskiego pierwsze zgłoszenie wpłynęło od K. S. „Pogoń" Imielin, który jest jednym z najstarszych klubów polskich na Górnym Śląsku i rozgrywa obecnie zawody o mistrzostwo B-Ligi grupy mysłowickiej Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Echa 3 katastrof na Śląsku

Kto ponosi winę?

W związku z 3 katastrofami, które wydarzyły się 7 bm. w Bogucicach, Siemianowicach i Szopienicach, przyczem postradały życie 4 osoby, otrzymujemy jeszcze następujące dodatkowe informacje:

Bogucice

Na terenie Bogucic zakładała f-a Schalscha rury państwowego wodociągu Maczki — Król. Huta. Po ułożeniu rurociągu na przestrzeni 260 metrów zatkano oba końce, uszczelniając je roztopionym ołowiem dla przeprowadzenia próby wytrzymałości. Po próbie miano przystąpić do połączenia tego rurociągu z poprzednio już założonym rurociągiem. W tym celu musiano usunąć końcówki. Wytapianie ołowiu i usuwanie końcówek przeprowadzała zazwyczaj f-a „Dewor" w Małej Dąbrówce przy pomocy aparatu karbidowego do lutowania.

Tym razem f-a Schalscha chciała usunąć końcówki zapomocą ciśnienia powietrza i przy pomocy dźwigu. Prace te jednak posuwały się b. powoli naprzód, wobec czego zwrócono się do f-y Dewor o wykonanie tej roboty, pozostawiając wtłoczone powietrze o ciśnieniu 1 i pół atmosfery w rurociągu.

F-a Dewor wysłała do wykończenia tych prac czeladnika Kozłowskiego i ucznia Kandzię. W czasie wykonywania pracy aparat karbidowy rzekomo nie funkcjonował należycie. Podczas dalszego wytapiania ołowiu nastąpiła niespodziewanie eksplozja, przyczem końcówka, ważąca 300 kg. odrzucona została z wielkim hukiem o 6 metrów, odbiła się o przeciwległy rurociąg i upadła, zabijając wzgl. kalecząc znajdujących tam robotników. Dalsze dochodzenia celem ustalenia przyczyn eksplozji oraz odpowiedzialności firmy prowadzi komisja z Stow. Dozoru nad kotłami parowemi i z Państw. Zakł. Wodociągowych.

O ile chodzi o katastrofę na terenie „biedaszybów" pod Siemianowicami, należy się liczyć z tem, że nie będzie to ostatnia katastrofa. Teren ten bowiem wskutek stałych pożarów w szybikach obok huty Szellera ciągle się zapada. Stale ukazują się na powierzchni rysy, z których wydobywają się gazy i dym. Prawdopodobnie zapaliły się w tem miejscu stare sztolnie kop. „Ficinus" i nie jest wykluczone, że taki stan rzeczy może w niedługim czasie wywołać o wiele straszniejszą katastrofę w samej kopalni. W interesie bezpieczeństwa załogi kopalnianej należałoby przystąpić do gaszenia pożaru w „biedaszybach" ,nim miałoby dojść do katastrofy o większych rozmiarach. W takich warunkach oczywiście cały ten teren stale się zapada, co też nastąpiło 7 bm. właśnie w chwili, gdy śp. Bogdoł zajechał do jednego z szybików po węgiel. Dalszej akcji celem wydobycia furmanki z koniem zaniechano z powodu dalszego zapadania się ziemi i grożącego kolumnie ratowniczej niebezpieczeństwa.

Szopienice

Dokładnej przyczyny natomiast katastrofy w fabryce Strahla w Szopienicach dotychczas nie zdołano ustalić. Istnieje jedynie przypuszczenie, że przy czyszczeniu zbiornika benzynowego pękła żarówka zawieszona na kablu i w tej samej chwili nastąpiło krótkie spięcie, przyczem iskra zetknęła się z gazami, wydobywającemi się z zbiorników, co spowodowało eksplozję. Stan ofiar katastrofy w tej fabryce jest jak narazie zadawalający.

Grożba urzędnika skarbowego i jej skutki

Ósmy dzień procesu Kotziasa

W ciągu czwartkowej rozprawy w aferze podatkowej Kotziasa, zeznawał w dalszym ciągu świadek Wilczek, który na pytania, wyjaśnił, że w księgach handlowych firmy Mueller pomylił się na kilkadziesiąt tysięcy zł na niekorzyść Skarbu Państwa, jednak o tem nikomu nie mówił, gdyż, jak twierdzi, nie chciał spowodować ponownej rewizji podatkowej i pracy Urzędowi Skarbowemu.

Dalszy świadek Kaczko, zeznał, że Kotzias prowadził mu księgi handlowe za miesięczna opłatą 200 zł. W czasie rewizji jego księgi handlowe nie zostały uznane. W czasie trwania rewizji telefonował do niego urzędnik skarbowy osk. Malewicz, który zawiadomił go, że gdy zapłaci 2 do 3 tysięcy złotych to księgi zostaną uznane. Gdy na to się nie zgodził, księgi odrzucono, podatek podwyższono i na poczet podatku zajęto mu towar. Świadek Lapsa uczeń biurowy firmy Kotzias roznosił do urzędników skarbowych podarunki świąteczne.

Rozprawę przerwano do piątku godz. 9. Zeznawać będą świadkowie odwodowi.

Armata w rowie

W dniu 6 bm. w południe w Kleszczowie, pow. Rybnik, w drodze powrotnej z ćwiczeń polowych 4 baterji 23 p. a. l. z Żor najechała z przodu kolumny furmanka, a z tyłu samochód ciężarowy Kr. 95.982, wskutek czego nastąpiło zatarasowanie szosy. Przy wymijaniu furmanki samochód zbliżył się do koni wojskowych, które się spłoszyły, powodując wywrócenie się jednej armaty do przydrożnego rowu. Wskutek wypadku pękła orczyca, oraz złamał się dyszel zaprzęgu. Pozatem 4 kanonjerów jak również konie doznały lekkich okaleczeń. Na szofera sporządzono doniesienie za nieprzepisowe mijanie.

Rehabilitacja

W tych dniach odbyła się w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach rozprawa przeciw b. dyr. Kasy Chorych w Król. Hucie Ant. Piecuchowi, oskarżonemu o rzekome sprzeniewierzenie i oszustwo. W I. instancji dyr. P. skazany został na 14 mies. więzienia. Sąd Apelacyjny wydał wyrok uniewinniający.

Zatarg o płace w kopalniach kruszcu

W poniedziałek 12 bm. o godz. 10 odbędzie się w gmachu Śl. Urz. Woj. posiedzenie komisji pojednawczo-arbitrażowej dla załatwienia zatargu zarobkowego na kopalniach kruszcu G. Śląska. Przemysłowcy, jak wiadomo, projektują 12 procentową obniżkę zarobków robotniczych, czemu sprzeciwiły się związki zawodowe. z

Piątek 9 Czerwca 1933	Dziś: Feliciana Jutro: Małgorzaty k. Wschód słońca: g. 3 m. 38 Zachód: g. 20 m. 20 Długość dnia: g. 16 m. 44

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Piątek: o g. 20 „Fräulein Doktor".
Sobota: o g. 15 Popis taneczny B. Horbaczewskiej; o g. 20 „Florett i Patapon".
Niedziela: o g. 11 „Poranek Szkoły Wydz."; o g. 20 „Fräulein Doktor".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Rybnik: piątek: „Florett i Patapon".
Siemianowice: niedziela: „Przekupka warszawska".

KINA:

Katowice: Capitol „Więzień z Kajenny". Casino „Wielka klatka". Colosseum „Pat i Patachon jako dzielni wojacy". Palace „Zalotny książę". Rialto „Ostatnia eskapada". Union „Dziewicza Orleańska". Dębina „Grzesznica" i „Życie za złoto".

Król. Huta: Apollo „Pożegnanie z grzechem" i „Musieli się pobrać". Colosseum „Tajemnica zamku Parleck" i „Mistrz pięści". Roxy „10 procent dla mnie" i „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej".

Bielsko: Apollo „Czerwony ślad". Miejskie „Szatański plan", Miejskie w Białej „Krew cygańska".

RADJO:

Piątek, 9 czerwca 1933 r.

Katowice. 10,30 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 15,30 Chwilka morska i kolonjalna. 15,50 Muzyka lekka. 16,25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" 16,40 „Krajoznawcy i krajoznawstwo". 17 Koncert. 18 Muzyka lekka i taneczna. 19 „Czy zwierzęta cierpią". 19,15 Rozmaitości. 19,30 Feljeton. 20 Koncert symfoniczny. 22,20 Muzyka taneczna.

Sport na Śląsku

SMP. RUDA NMP. — SMP. GODULA 4:0.

Decydujące spotkanie powyższych drużyn rozegrane 5. bm. na boisku w Orzegowie kończy się po bardzo ładnej grze Rudy ich zasłużonem zwycięstwem. Drużyna Rudy zdobyła poraz drugi z rzędu mistrzostwo okręgu kochłowickiego, kwalifikując się zarazem do rozgrywek międzyokręgowych i o wejście do ligi SMP.

SMP. PRZEGĘDZA — SMP. RADLIN LIGA 3:2 (2:0)

Zawody zupełnie niespodziewanie zakończyły się minimalną wygraną gospodarzy, którzy do przerwy wyzyskując pozycje podbramkowe, zdołali strzelić dwie bramki. Gra przez cały czas bardzo interesująca i spokojna.

Pozatem odbyły się jeszcze inne spotkania, które dały następujące wyniki: SMP. Czerwionka — SMP. Książenice Kamień 1:0. SMP. Leszczyny — SMP. Rybnik 1:0. SMP. Lszczyny II — SMP. Rydułtowy II 0:1.

„Concordia" Knurów — KS. „Polonia" Koszęcin 4:0.

Zawody te nie wywołały zbyt wielkiego zainteresowania ze względu na osłabienie obu zespołów. „Concordia" zwyciężyła zasłużenie, aczkolwiek grała z wielkim szczęściem. Wyróżnili się u zwycięzców Ulfig, bramkarz Gajda i Knopik II. Bramki zdobyli Fibiec, Knopik I i Kołodziej.

W kilku słowach co się jeszcze zdarzyło

— W dniu 7 bm. rano znaleziono na strychu domu nr. 4 przy ulicy Moniuszki w Katowicach zwłoki 66-letniej śp. Marji Szlatanowej, bez stałego miejsca zamieszkania. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego, gdzie stwierdzono, iż Sz. zmarła naturalną śmiercią.

*

— Przy otwieraniu wagonu kolejowego na dworcu w Katowicach podczas rewizji celnej zauważono między 14 beczkami niklu w kostkach jedną z nich otwartą, a część niklu, rozsypaną po obu stronach wagonu. Wagon ten nadszedł 1 bm. z Frankensteinu. Sprawcy dostali się do wagonu przez otwarte okno, plomby bowiem nie były uszkodzone.

*

— Przykry wypadek spotkał motocyklistę Benischa z Łagiewnik, który nosił się z zamiarem udania się na wycieczkę do Wisły W czasie krótkiego postoju na rynku w Mikołowie B. zamierzał puścić w ruch motor, gdy nagle pękł zbiornik motocykla. Cały motocykl stanął w płomieniach. Po chwili został z niego już tylko żelazny szkielet.

*

— Dnia 1 bm. w Mikołowie usiłował górnik J. z Pszczyny popełnić samobójstwo przez przecięcie tętnic prawej ręki, przy pomocy brzytwy. Zadane rany nie zagrażały jednak jego życiu, tak, iż J. był w stanie o własnych siłach udać się do tutejszego szpitala.

*

— W pierwszych dniach września br. nastąpi ostateczna likwidacja b. Tow. Pożyczkowo-Oszczedn. w Czeladzi i procentowa wypłata wkładów.

*

— Inspektor pracy w Sosnowcu Federowicz wyjechał na dwudniowy zjazd inspektorów do Lwowa.

Fałszerz pieniędzy wielkim talentem wynalazczym

Sensacyjny pokaz w sali sądowej w Warszawie

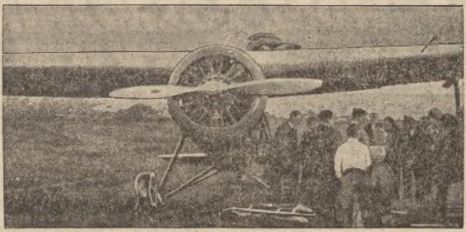
Z Warszawy donoszą:

Na czwartkowem posiedzeniu sądu w procesie przeciwko fałszerzom dwuzłotówek doszło do sensacyjnej demonstracji. Mianowicie osk. Żelazko, który był **konstruktorem maszyny fałszerskiej**, demonstrował na sali sądowej jej funkcjonowanie. Jak się pokazuje. **Żelazko jest wielkim talentem wynalazczym**, gdyż maszyna jego, choć nieskomplikowana, pozwala minimalnym wysiłkiem wycinać krążki w metalu nawet calowej grubości i mogła być obsługiwana nawet przez dziecko.

Przesłuchiwany w tej sprawie świadek Grundland, właściciel zakładu mechanicznego, u którego początkowo zamówili fałszerze prasę, jednak jej nie wykupili, gdyż tymczasem skorzystali z wynalazku Żelazki, ze zdumieniem przypatrywał się demonstracjom Żelazki na jego aparacie i oświadczył:

— **Czegoś podobnego jeszcze nie widziałem. Ja zęby zjadłem i osiwiałem na różnych maszynach**, ale to jest naprawdę genjalnie pomyślane.

Niestety — wynalazca zużył swój talent do machinacji, które go zaprowadziły na ławę sądową.



Lotnik amerykański James Mattern wystartował w pojedynkę w sobotę przed Świątkami z Nowego Jorku do lotu naokoło świata. W niedzielę o g. 10.40 wylądował na norweskiej wysepce Krageroe (na ilustracji) i w poniedziałek odleciał na Oslo do Moskwy. Bliższe szczegóły lotu podaliśmy i podawać będziemy w telegramach.

Nowa emisja bonów skarbowych

Z Warszawy donoszą:

W kołach finansowych twierdzą, że w najbliższej przyszłości należy oczekiwać ponownej **emisji bonów skarbowych. Niezależnie** od tego będzie wypuszczona we wrześniu **pożyczka wewnętrzna w sumie 100 miljonów złotych**. Pożyczka ma podobno być umotywowana potrzebą funduszów na cele inwestycyjno-budowlane.

•

Rząd kantoński wydał rozkaz odwrotu

Z Pekinu donoszą:

Generał Feng, który niedawno temu utworzył armję, skierowaną przeciwko Japonji i centralnemu rządowi chińskiemu, **wycofał się niespodziewanie do Kaldani**. Rząd kantoński **uznał chińsko-japońskie zawieszenie broni**, dając równocześnie swoim wojskom, które maszerowały na północ, **rozkaz odwrotu**.

•

Przed konferencją londyńską

Z Londynu donoszą:

Generalny gubernator światowej konferencji gospodarczej Avenol oświadczył prasie, iż **główne prace konferencji zostaną ukończone w ciągu 6 tygodni. W konferencji weźmie udział 8 premjerów i około 100 członków poszczególnych rządów.**

•

Komunikacja autobusowa w Polsce

Jak wynika z ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, długość linji miejskiej komunikacji autobusowej w Polsce wynosi **ogółem 556,1 km. W miastach Polski kursuje obecnie ogółem 249 autobusów.**

W ciągu roku ubiegłego autobusy miejskie przewiozły 29.199.600 pasażerów.

Dane obejmują przedsiębiorstwa autobusowe w Bielsku-Białej, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie, oraz Gdyni i Wilnie.

Banda terorystów z Woli

przed sądem w Warszawie

„Kółko młodzieży“ o zbrodniczych celach

Z Warszawy donoszą:

Przed Sądem Okręgowym rozpoczęła się 8 bm. **rozprawa przeciwko grupie terorystów przedmieścia Woli**, którzy byli **postrachem właścicieli lokali rozrywkowych, wymuszając od nich stale opłaty.**

Rozprawa czwartkowa przyniosła **sensacyjne szczegóły**. Okazało się bowiem, że jak banda Tasiemki należała do BBS. tak samo **obecna banda zbliżona była do partji Moraczewskiego**. Główny oskarżony Zubowicz broni się. że cała banda stanowiła tylko „**kółko młodzieży**“ i wyjaśnia, że było to **kółko przy partji p. Moraczewskiego.** Zubowicz był... przewodniczącym. Oskarżeni bronią się, że zarzuty przeciwko nim wysunął niejaki Rubinstein przez zemstę. Rubinstein który sądzony był za zabójstwo obiecywał **posady dla wszystkich członków bandy którzy przystąpią do BB.**

Przyjacielskie rozmowy

czy nowa presja na Francję

Niebezpieczni przyjaciele

Z Paryża donoszą:

Rozmowy między przedstawicielami **Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanji rozpoczęły się 8 bm. o godz. 10.40** na Quai d'Orsay. W rozmowach wzięli udział **premjer Daladier, Paul Boncour, lord Londonderry, Eden, Campbell, Norman Davis oraz kilku rzeczoznawców.**

Głównym tematem obrad były **liczne zagadnienia rozbrojeniowe.**

Prasa uważa, że fakt, iż spotkanie przedstawicieli Francji i Anglji ma miejsce **nazajutrz po parafowaniu paktu 4-ch, ma szczególne znaczenie** wobec ścisłej łączności art. 3 paktu z obecnemi pracami genewskiemi. Niektóre dzienniki wyrażają obawy, iż Francja podlegać obecnie będzie **poważnej presji**. Prawdopodobnie dyplomaci Stanów Zjednoczonych i Anglji starać się będą **skłonić Francję i Włochy do przystąpienia do londyńskiej konwencji morskiej.**

Oficjalny komunikat wydany po obradach stwierdza, że **jakkolwiek nie dały one żadnych rezultatów wiążących, to jednak odbywały się w atmosferze przyjaznej i doprowadziły do zbliżenia poglądów.** Daladier opuszczając posiedzenie oświadczył, **że z wyników obrad jest zadowolony**, zaznaczył **jednak, że Francja ma swój program i doktrynę, od której nie odstąpi. Jak z tych słów wynika, rezultaty konferencji nie mają praktycznego znaczenia i partnerzy pozostali przy swych pierwotnych stanowiskach.**



— **P. Prezydent Rzeczypospolitej nadał zwycięzcy Atlantyku, kpt. Skarżyńskiemu krzyż oficerski „Polonia Restituta“.**

•

— **Polskie ministerstwo opieki społecznej rozpatrując sprawę, czy inkasentów należy zaliczyć do pracowników umysłowych, wydało decyzję potwierdzającą, tak, że odtąd inkasenci podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w Z. U. P. U.**

•

— **Polski minister komunikacji ustalił w roku bieżącym 9 nagród dla zwycięzców w lotach szybowcowych w wysokości od 375 do tysiąca złotych.**

•

— **Polskie ministerstwo oświaty powołuje z początkiem nowego roku szkolnego nową szkołę rolniczą żeńską w miejscowości Willgórze. Ma ona na celu przygotowywać dziewczęta do pracy w gospodarstwie wiejskiem.**

•

— **Rokowania w sprawie zdyskontowania weksli sowieckich wzamian za dostarczenie za 30 miljonów wyrobów hutniczych, dobiegają końca. Rozmowy prowadzone w tej sprawie w polskiem ministerstwie skarbu doprowadziły do ustalenia warunków redyskonta. Część weksli będzie dyskontowana w kraju, część zagranicą.**

•

— **Wydziały handlowe sądów okręgowych otrzymały okólnik, według którego przy obsadzaniu stanowisk nadzorców sądowych dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych należy pierwszeństwo przyznawać specjalistom a zatem kupcom lub inżynierom.**

•

— **Do Warszawy przybył z Moskwy naczelny dyrektor Sowpoltorgu inż. Ziabicki. Przyjazd jego związany jest z niedawnym pobytem w Polsce handlowej misji sowieckiej i ma na celu ustalenie, jakie towary sowieckie będą do Polski w najbliższym czasie importowane.**

•

— **Rząd austrjacki ustalił stanowisko attache wojskowego w Polsce. Nowy attache, którym został mianowany podpułk. Peyerl, będzie funkcjonował również przy rządach polskim, czechosłowackim i jugosłowiańskim i mieć będzie stałą siedzibę w Pradze.**

•

— **Jak urzędowo komunikują, rząd francuski po parafowaniu paktu 4-ch wyśle notę do państw Małej Ententy, której raz jeszcze potwierdzi zapewnienia, które im złożył w związku z paktem.**



Willi

91)

Wachmistrz policji nie spostrzegł przerażenia Wolskiego, uważając je raczej za zdziwienie. To też, chcąc ułatwić Wolskiemu rozwiązanie zagadki, sięgnął do jego kieszeni i z pośród wystających z kieszeni papierów i planów, wyjął książeczkę paszportową.

Wolski szybko się zorjentował.

— Ach tak, — powiedział — mam książeczkę paszportową, ale nie mogę jej używać, boby mnie Polacy zaraz zamknęli.

Wachmistrz policji, zaintrygowany tem powiedzeniem, zapytał:

— Dlaczego?

— No, widzi pan, ja wcale się nie nazywam Bullmann. Moje prawdziwe nazwisko brzmi Roman Paczkowski i jestem poszukiwany przez władze polskie jako dezerter. Pozatem mam jeszcze pewną tajemniczą misję, o której nie mogę pana informować. Powinno panu wystarczyć, że jestem znajomym kapitana Straucha z Królewca. Bardzo jestem panu wdzięczny za zwrócenie mi uwagi o wystającym paszporcie. Gdyby to zauważył urzędnik polski, byłbym zgubiony.

Wolski mówił tak przekonywująco, że urzędnik niemiecki nie miał najmniejszych wątpliwości co do jego prawdomówności. Z pewnym respektem odnosił się teraz policjant pruski do polskiego wywiadowcy, odprowadzając go do samego wagonu. Na peronie stał bowiem już pociąg, odchodzący w stronę Malborga.

Dążeniem Wolskiego było wydostanie się z niebezpiecznego terenu.

— Pan ma przecież bilet do Polski — zwrócił mu uwagę policjant.

— Odechciało mi się tam wyjeżdżać. Wolę wracać do domu! — odpowiedział Wolski.

Wolski pojechał do Malborga, a stamtąd, zachowując wszelkie środki ostrożności, wyjechał przez Tczew do Grudziądza, nic nie utraciwszy z cennego materjału.

Tylko dzięki jego szybkiej orjentacji i przytomności umysłu, wyszedł on z tej opresji obronną ręką.

Szyfr grupy Piłata

Po szczęśliwym „wpadunku“ w Gardeji, Wolski zarządził w swojej grupie najdalej idącą ostrożność i zabronił pisanie raportów pismem, czytelnem dla wszystkich. Wywiadowcy musieli posługiwać się szyfrem, ogólnie przyjętym przez polskich wywiadowców.

Szyfr ten składał się z cyfr od 1 do 100. Cyfry te przedstawiały głoski. Liczby musiały być raportowane słownie, bo szyfr nie przewidywał oddzielnych znaków na liczby.

System szyfrowy był bardzo prosty i każdy, kto znał klucz do szyfrowanego raportu, mógł każdy raport z łatwością odczytać. Kto jednak klucza nie znał, ten napróżno się głowił.

Dla każdego wywiadowcy miał Wolski odmienny klucz szyfrowy, który ważny był na krótki czas. Prawie co tydzień klucz szyfrowy był zmieniany.

Wywiadowcy grupy porucznika Wolskiego byli „wściekli“ na swego kierownika z powodu szyfru, który im sprawiał niezwykle dużo roboty.

Wolski jednak nie cofnął swego zarządzenia. Starał się on, by żaden z jego grupy nie wpadł. Lecz mimo zachowania wszelkich ostrożności, policja niemiecka „nakryła“ jednego z najlepszych wywiadowców polskich, Cieślika.

Cieślik, również rodem z Poznania, przychwycony został w Szczecinie i po długich terminach przed Sądem Najwyższym w Lipsku, skazany został na siedem lat więzienia, którą to karę odcierpiał.

(Ciąg dalszy nastąpi).



135)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później do starej czarownicy Urszuli przybyła córka księcia Sułkowskiego, dawna narzeczona Klimczoka, a obecna żona Lubara. Klementyna prosiła Urszulę - czarownicę o środek na wzbudzenie w piersiach swego męża wstrętu do niej samej. W chwili, gdy czarownica udzielała jej wskazówek, za firanką ukryty był jakiś zamaskowany mężczyzna. Gdy Klementyna odeszła, śmiał się z niej, poczem pozostawił Urszulę samą.

*

Wzrokiem pełnym chciwości przypatrywała się złotym pieniądzom jakie zarobiła, ciemnemi, suchemi rękoma przesuwała je z jednej dłoni do drugiej, pocierała je pieszczotliwie i wsunęła je wreszcie do kasetki pełnej złota i zamkniętej w skrzyni.

— Miłość, nienawiść i śmierć! — mówiła, chichocąc i zamykając skrzynię. — Oto trzy siły, które rządzą światem. One to także napełniają sakiewkę starej czarownicy Urszuli! Hihihi!

Chichotała długo jeszcze i głaskała po grzbiecie czarnego kota, który zginał się w pałąk, zawijał ogon i, rzęząc, ocierał swą okrągłą głowę o jej kolana.

LXXIV. .. ..
ZŁĄCZENI PO ŚMIERCI.

Stefan Jagert pędził w mrokach nocy, trzymając w ramionach drogi i wciąż jeszcze zemdlony ciężar.

Ogólne zamieszanie, jakie powstało wskutek napaści na klasztor, wyszło mu na korzyść.

Żadne zakonnica nie śmiała go zatrzymywać.

Również siostra odźwierna uciekła przy pierwszem zapędzie zbójców, tak, że Stefan nie trafił na żadną przeszkodę, gdy z zemdloną Marysią w ramionach uciekał przez wyłamane wrota.

Wybiegłszy z klasztoru, nie pozwolił sobie na odpoczynek, tylko biegł dalej i dalej.

Podobny był do człowieka, który odzyskał skarb utracony, który jednak wciąż obawia się jeszcze, że mógłby go stracić na nowo.

Biegł więc wciąż prosto przed siebie, choć klasztor już dawno pozostawił za sobą, choć wrzawa bitwy już ucichła i choć mroki nocne go pogrążyły.

Dopiero wtedy stanął, gdy dopadł do małego lasku.

Teraz znów ogarnął go lęk innego rodzaju.

A nuż szalona radość zabiła Marysię?

Trzymał dziewczę w ramionach tak sztywną i zimną, jak gdyby umarła.

Ciarki go przeszły po skórze. Ruszyło go sumienie. Pewnie to grzech, że Marysię wykradł z klasztoru.

Nachylił się tuż nad twarzą ukochanej i poczuł, jak oddech jej ciepły i miarowy głaskał go po twarzy.

Uspokoił się więc i odetchnął swobodnie.

Potem ułożył Marysię na miękkim mchu pod rozłożystym dębem i ukląkł przy niej.

— Marysiu, kochana Marysiu!

Ale dziewczyna nie odpowiadała. Gdy potem ustami wpił się w jej usta, poruszyła się.

Otworzyła oczy. A gdy ją Stefan przestał całować, wydarło się z jej piersi przeciągłe, głębokie westchnienie.

Nie wiedziała, co się z nią dzieje i gdzie się znajduje.

— Gdzie jestem? — szeptała. — Nie byłam to właśnie w klasztorze? Gdzie są siostry, gdzie przełożona? Dlaczego tu taka noc ciemna i straszna?

Spostrzegła wprawdzie, że jakiś mężczyzna obok niej klęczał, ale w gęstym mroku nie poznała Stefana.

— Marysiu, droga Marysiu! To ja jestem przy tobie! — szeptał młodzieniec gorąco. — Nie poznajesz mnie? To ja jestem, twój Stefan!

Dziewczyna przysłuchiwała się i poznała Stefana po głosie. Naraz twarz jej rozjaśniła się. Uścisnęła Stefana za szyję i przytuliła głowę do jego piersi.

— Stefanie! Teraz sobie przypominam! Wpadłeś do klasztoru i zabrałeś mnie.

— Marysiu, — powiedział Stefan, — teraz ruszmy się z miejsca i chodźmy do wsi. Skoro zapukamy do drzwi twego ojca i powiemy, co się stało, skoro mu wytłómaczymy, że żyć bez siebie nie możemy, nie pozostanie mu nic innego, jak ustąpić i nas pobłogosławić.

Teraz dopiero otrząsła się Marysia z upojenia w którem dotychczas rozpływała się.

Rzeczywistość stanęła przed nią w nagiej prawdzie.

— Stefanie co z nami będzie? — zawołała rozpaczliwie. — Do mojego ojca wracać nie możemy nigdy, przenigdy. Znam tego zatwardziałego człowieka. Przeklnie mnie i odtrąci od siebie, ponieważ sprzeciwiałam się jego woli i ponieważ wyszłam z klasztoru!

Oparła się o Stefana i łkała żałośnie.

Stefan starał się ją uspokoić.

— Choćby cię nawet ojciec przeklął i za drzwi wyrzucił, nie bój się niczego! Nic nas rozłączyć nie zdoła! Jestem młody i skory do pracy. Zapracuję na nas obojga. Pójdziemy w świat, a choć skarbów mieć nie będziemy, będziemy jednak szczęśliwi!



— Marysiu — powiedział Stefan — teraz ruszmy się z miejsca i chodźmy do wsi...

— Tak jest, zabrałem cię, Marysiu, kochana Marysiu!

Dziewczyna coraz mocniej przytulała się do młodzieńca.

— A mówili mi ludzie, że wyjechałeś w świat za morze. Myślałam, że mnie już nie kochasz. Ale teraz mam cię znowu, teraz — to mówiąc drżała na całem ciele — nie puszczę cię już za nic w świecie.

Stefan gwałtownie przyciskał ją do siebie.

— I ja ciebie nie puszczę, Marysiu! Ach, nie wiesz, jak za tobą tęskniłem i co dla ciebie cierpiałem! Nic już nas rozłączyć nie zdoła prócz śmierci!

— Nic... prócz śmierci! — wyszeptała dziewczyna.

Stefan przytulał do siebie Marysię, która z zamkniętemi oczyma poddawała się jego pieszczotom.

W lesie była cisza. Tylko wiatr nocny szemrał z cicha wśród koron odwiecznych olbrzymów leśnych. Gdzieś daleko szumiały potoki.

Żaden szmer nie mącił szeptów, westchnień i czułych pieszczot młodej pary zakochanych, których los na tak długo rozłączył, a dziś znów skojarzył.

Jakiś ptak nocny zatrzepotał skrzydłami i wyrwał parę zakochanych z miłosnego upojenia.

Marysia jednak coraz rozpaczliwiej wstrząsała główką.

— Gdybyś odemnie tego żądał, Stefanie, — mówiła wśród łkania, — chętnie poszłabym za tobą na sam koniec świata i znosiłabym z tobą dolę i niedolę. Chciałabym dzień i noc pracować bez wytchnienia, gdyby nawet było potrzeba, szłabym od chaty do chaty po prośbie, żebrząc o jałmużnę dla siebie i ciebie. Ale ja nie mogę iść z tobą, Stefanie, gdyż muszę być posłuszną ojcu.

Wydarła mu się z objęcia i rozpaczliwie załamywała ręce. Światło księżyca przelewało się przez konary i oświecało jej twarz bladą i bolesną.

— Muszę odejść, Stefanie, — szeptała. — Wrócę i zapukam do wrót klasztornych. Może mi otworzą drzwi i może wybaczą, że uciekłam. Przy tobie pozostać nie mogę!

Stefan wybuchnął gorzkim śmiechem.

— A co ja pocznę, Marysiu? Chcesz mnie zostawić samego? Co to ciebie obchodzi, że ktoś na świecie umiera z tęsknoty za tobą? Co to ciebie obchodzi, że tułać się będę, że nigdzie nie zaznam spokoju i, że w końcu z rozpaczy zmarnieję?...

Z goryczą odwrócił się od Marysi.

Ale dziewczyna gwałtownie rzuciła mu się na szyję.

— Wybacz mi, Stefanie, wybacz! — zawołała i zapłakała rzewnemi łzami. — Nie, nie, już cię nigdy nie opuszczę!... Czuję, że bez ciebie żyć nie mogę. Niech mnie ojciec przeklnie, niech mnie ludzie prześladują... ty mi jesteś wszystkiem, moim skarbem, najdroższy Stefanie!

Znowu usta ich spotkały się w gorącym pocałunku.

Wreszcie Stefan ochłonął pierwszy.

— Chodź! — powiedział łagodnie.

Marysia nie pytała się, dokąd ją Stefan chciał prowadzić. Szli więc ramię przy ramieniu, ręka w rękę wśród nocnej ciszy. Szli może dobrą godzinę. Stefan objął jej kibić wysmukłą, a ona również oplotła go swojem ramieniem.

Tak szli przytuleni do siebie, twarz przy twarzy, jak gdyby nie było dla nich innego celu, jak gdyby byli ożywieni tylko jedną myślą o miłości.

Wtem gdzieś daleko zaszczekały psy.

Para zakochanych ochłonęła z miłosnego upojenia. Teraz dopiero spostrzegli, że mimowoli kierowali się ku Kamienicom.

W srebrnem świetle zachodzącego księżyca, z pod mglistych oparów wyłoniły się zarysy kościoła i kilku zagród chłopskich.

Potem znowu spotkały się ich usta w długim pocałunku, znowu pożerali się oczyma.

— Tam iść nie możemy, — powiedziała wreszcie dziewczyna, — tamby nas źle przyjęto.

— A więc dokąd się udamy? — pytał się młodzieniec.

Marysia z rozpaczą potrząsała główką.

— Nie mamy domu nie mamy miejsca, gdziebyśmy mogli odpocząć spokojnie. Ach, tak jestem znużona, do zemdlenia znużona!

Stefan teraz dopiero spostrzegł, że Marysia rzeczywiście ledwie trzymała się na nogach.

I on był znużony, do zemdlenia znużony.

Jednak szli dalej. Z daleka dolatywał szum rzeki, toczącej swe fale tuż pod wsią.

— Czy słyszysz szum wody? — zapytał się Stefan. — Na dnie rzeki jest spokój, tam bylibyśmy wolni od prześladowania.

Mrowie przeszło po dziewczynie. Przytuliła się jeszcze mocniej do Stefana.

— Masz słuszność. Tam złość ludzka nas nie dosięgnie! A czego mamy się obawiać? Czy nie byliśmy z sobą szczęśliwi? Większe szczęście nas spotkać już nie może! O, słodko być musi umierać z ukochanym!

Marysia pierwsza pociągnęła Stefana w kierunku rzeki. Lecz młodzieniec opierał się.

— Marysiu, jeszcze nie teraz, jeszcze nie!

A potem wybuchnął namiętnie:

— Noc jeszcze taka długa, jeszcze tak długo możemy być... szczęśliwi!

Ona go zrozumiała.

Znowu przytuliła się do niego, znowu pozwoliła mu się prowadzić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Skrytobójczy mord w Nowej Wsi

Zabójca ś. p. st. przod. Gajdy przed sądem w Katowicach

Mieszkańcy naogół spokojnej wioski Nowa-Wieś pod Katowicami, znużeni codziennemi troskami i pracą zawodową, **zasnęli snem spokojnych.** Tylko gdzieniegdzie błyskało na drodze małe światełko lampki karbidowej. To znak, że górnicy wracają z pracy z pobliskiej kopalni „Pokój".

Pomiędzy godz. 2 a 3 w nocy miał wrócić z pracy mieszkaniec Nowej-Wsi, górnik Franke. Żona jego, Gertruda, **z niecierpliwością oczekiwała męża.** Ponieważ oczekiwany dość długo nie nadchodził, żona **postanowiła wyjść naprzeciw męża**, zabierając ze sobą ulubionego kotka.

Na czatach

Gdy Frankowa doszła do ulicy 3 Maja, do mostu betonowego, położonego nad potokiem Kochłówka, **spotkała** dwuch mężczyzn, spokojnie rozmawiających. Mężczyzn tych **wystraszył się kot i zbiegł.** Kobiecina postanowiła kotka poszukać i, gdy zbliżyła się do płotu, przylegającego do mostu betonowego, **oniemiała z przerażenia.** Zobaczyła tam **przyczajonego mężczyznę z karabinem w ręku.** Ze złowrogiego spojrzenia tego mężczyzny wystraszona kobieta domyśliła się, że **czatuje na kogoś w złych zamiarach.** Wkrótce Frankowa rozpoznała w nim niejakiego Stanisława Nowaka, który syknął:

— Pieruna, nie bój się!

Gdy Frankowa ochłonęła z przestrachu, prosiła Nowaka, by jej ani jej mężowi nie zrobił nic złego, bo przecież nigdy mu nie zrobili krzywdy. Na to Nowak odpowiedział:

— **Przecież nie jesteś kapitalistką, to ci nic nie zrobię. Tylko, pieruna, nie zdrodź mnie!**

Uspokojona już Frankowa zapomniała o kotku i udała się w kierunku swego domu, gdzie po chwili spotkała męża, któremu jednak **nic nie wspomniała o swej przygodzie**, obawiając się, by nie gniewał się, że sama wychodzi w nocy z mieszkania.

Śmiertelny strzał

Gdy małżeństwo wchodziło do mieszkania **padł strzał,** a odgłos pochodził z kierunku, gdzie widziano Nowaka.

Również z pracy, w towarzystwie żony, powracał górnik Aleksy, który, **słysząc strzał, przyspieszył kroku.** Gdy doszedł do ul. 3 Maja, oczom jego przedstawił się straszny widok. Na ziemi **leżał w kałuży krwi posterunkowy policji Józef Gajda, ojciec 7 dzieci.** Górnik Aleksy nie pospieszył nieszczęśliwemu z pomocą, lecz poszedł do domu i **spokojnie położył się spać, nie zawiadamiając o nieszczęściu nikogo.**

Na odgłos strzału podążył w kierunku tej ulicy pełniący służbę stróż bezpieczeństwa, który ku swemu przerażeniu natknął się na leżącego w kałuży krwi swego kolegę Gajdę, mającego o godz. 3 zmienić go ze służby. Policjant wnet się zorjentował, że **wszelka pomoc jest tutaj niepotrzebna, gdyż Gajda wyzionął przed chwilą ducha.**

Śledztwo

Zaalarmowano Wydział Śledczy w Katowicach.

Kom. Brodniewicz wraz z 40 wywiadowcami **pospieszył na miejsce skrytobójczego morderstwa,** by ścigać sprawcę ohydnego mordu. Dochodzenia były jednak bardzo utrudnione, gdyż **brak było jakichkolwiek poszlak,** któreby naprowadziły policję na właściwy trop. Ustalono tylko, że śp. Gajda, zdążając do służby, został **z poza poręczy betonowej w pobliżu nasypu zastrzelony z karabinu.** Kula przeszyła na wylot szyję śp. Gajdy i spowodowała natychmiastową śmierć.

Dla kom. Brodniewicza nie ulegało żadnej wątpliwości, że **krwawego dzieła dokonali miejscowi wywrotowcy.** To też poddano ich wszystkich ścisłej inwiligacji. Zauważono niezwykłą ruchliwość wśród miejscowych komunistów, i to upewniło kom. Brodniewicza w jego przekonaniu. Wnet ustalono, że miejscowi **komuniści schodzą się w mieszkaniu niejakiego Koniecznego.** W wyniku wywiadu stwierdzono, że przed kilku miesiącami został mianowany **komendantem bojówki komunistycznej niejaki Stanisław Nowak i on dokonał mordu na śp. Gajdzie,** gdyż widziano go poprzednio z karabinem. Dalej ustalono, że bracia Wieczorkowie i inni agitatorzy w porozumieniu z niemiecką partją komunistyczną **zamierzają ułatwić Nowakowi ucieczkę przez zieloną granicę.** Policja nie wiedziała z całą pewnością, gdzie ukrywa się zbrodniarz. A jednak trzeba było szybko działać. Postanowiono więc **przytrzymać w pierwszym rzędzie tych, którzy mieli ułatwić zbrodniarzowi ucieczkę,** ale w taki sposób, by nie spłoszyć faktycznego zbrodniarza.

Oryginalne aresztowanie

W dniu 4 maja ub. r. podążało ulicami Nowej-Wsi trzech policjantów. W pewnym momencie **natknęli się oni na Wieczorka,** który organizował ucieczkę Nowaka. Postanowiono go aresztować bez zwrócenia czyjejkolwiek uwagi. Policjanci podeszli do Wieczorka i jeden z nich **narzucił na niego pelerynę policjanta, wsadzono mu na głowę czapkę policjanta, poczęstowano aresztowanego papierosem i w „przyjacielskiej" rozmowie pomaszerowano na komisarjat.** Policjant, który wypożyczył pelerynę i czapkę, schował się do pobliskiej sieni. Stało się to wszystko tak błyskawicznie, że przechodnie nawet nie zauważyli, iż Wieczorek został aresztowany.

Zbrodniarz - symulant

Wnet ustalono, że Nowak **ukrywa się na strychu mieszkania niejakich Kołodziejów.** To też nad ranem zarządzono **obławę i Nowaka zdołano przytrzymać.** Znaleziono na strychu również karabin, oraz rewolwer z nabojami. Po aresztowaniu zbrodniarza dopiero **poczęli się zgłaszać świadkowie,** m. in. Frankowa. Udowodnienie więc Nowakowi winy nie przedstawiało wielkich trudności.

Dochodzenia prowadzono w trybie doraźnym, to też zbrodniarz zdawał sobie sprawę, że **szubienica go nie minie.** Począł on więc sprytnie symulować obłęd, tak, że go wysłano do zakładu psychjatrycznego. Po długich badaniach stwierdzono, że Nowak symuluje. Szubienicy uniknął jednak, gdyż **przewidziany ustawowo czasokres minął.** Wyznaczono rozprawę w grudniu ub. r. jednak i wtenczas zbrodniarz symulował obłęd i dlatego Sąd postanowił go wysłać do Warszawy, gdzie zbadał go prof. Wachholz. Ten stwierdził, że Nowak jest **umysłowo ograniczony, jednak za swe czyny w zupełności odpowiada.**

Rozprawa

W ub. czwartek zbrodniarz stanął ponownie przed Sądem Okręgowym w Katowicach, któremu przewodniczył sędzia dr. Arct. Tym razem zbrodniarz obrał inną taktykę i **na pytania sądu wogóle nie odpowiadał.** Rozprawa toczyła się w obecności leciwej matki zbrodniarza, która **często wybuchała płaczem,** oraz licznej rodziny śp. Gajdy, która wskutek śmierci jedynego żywiciela **znajduje się w skrajnej nędzy.**

Świadek Gorzawski zeznał, że w dniu 3 maja spotkał Nowaka w mieszkaniu Koniecznego. Zbrodniarz wypytywał go, dokąd podążają prawie wszyscy mieszkańcy Nowej-Wsi, a gdy otrzymał odpowiedź, że na pogrzeb zamordowanego posterunkowego, Nowak **przyznał się, że to on go zamordował** i wyraził przypuszczenie, że Frankowa prędzej, czy później, zdradzi go. Dlatego też chciał jaknajprędzej uciekać do Niemiec.

Na rozprawie znalazł się świadek, znany komunista, który starał się Nowaka „wybielić". Zeznania jego były tak rażąco sprzeczne z zeznaniami innych świadków, że **prokurator zarządził natychmiastowe aresztowanie go.** Świadek ten Jan Dawid **pomagał zbrodniarzowi do ucieczki,** jednak na podstawie amnestji sprawę przeciwko niemu umorzono.

Prokurator dr. Kulej wskazał na druzgocące dowody przeciwko Nowakowi i domagał się wydania wyroku, zasądzającego **na 10 lat więzienia.** Obrońca z urzędu p. dr. Tomaszewski niewiele miał do powiedzenia w obronie, to też prosił tylko o okoliczności łagodzące, a i tą mógł tylko jedną przytoczyć — a to **ograniczoną odpowiedzialność oskarżonego.**

Łagodny wyrok

Sąd skazał zbrodniarza **na 5 lat więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich,** zaliczając mu areszt śledczy. W czasie odprowadzenia Nowaka do więzienia miała miejsce dramatyczna scena. Oto córka **zamordowanego w rozpaczy rzuciła się na zbrodniarza, bijąc go po twarzy.** Zajście zlikwidowała policja.

Prokurator zapowiedział od wyroku apelację, twierdząc, że kara wymierzona Nowakowi jest zbyt łagodną.

Miasto Columbus pragnie nosić nazwę „Kościuszko"

Dzienniki polskie w Ameryce donoszą, iż czynione są starania, aby miasto Columbus w stanie Ohio zmieniło swą nazwę na „Kościuszko". Miasto Columbus stoi na gruntach, które Kościuszko otrzymał w darze od kongresu Stanów Zjedn. i które w r. 1802 sprzedał niejakiej pani Felix za 9.000 f. szterl.

Wędrówka po Górnym Śląsku

Nowy Bieruń pow. Pszczyński

Gmina Bieruń Nowy leży tuż nad dawniejszą granicą austrjacką, sąsiadując z **Oświęcimem.** Razem z Zabrzegiem, liczy **gmina 1800 mieszkańców.** Większy procent stanowią robotnicy **i pracownicy w przedsiębiorstwach przemysłowych,** wśród których na plan pierwszy **wysuwają się kolejarze.** Jest ich w Bieruniu Nowym **bardzo dużo a pracują na całym terenie Górnego Śląska.** Rolnicy stanowią **30 procent ludności.**

Bezrobotni

Bezrobotnych jest w gminie **60-ciu.** Dawniej było ich **140-tu.** Z kuchni wydaje się codziennie **220 porcyj.** Wsparcie w gotówce wynosi na **5 osób. 8 zł. miesięcznie.** Pozatem otrzymują bezrobotni mąkę **i kawę w kostkach.**

Podatki i ubezpieczenia

Już w latach tłustych miejscowi sklepikarze **i handlarze narzekali na nadmierne podatki i opłaty.** Winę przypisują dawniejszemu naczelnikowi gminy Chrostkowi, **który „śrubował" podatki, ile tylko się dało.** Sklepikarzowi, który pod przysięgą zeznawał, że ma obrotu **12.000 zł., „wlepiono" podatek za 24.000 zł.**

Wszelkie reklamacje nie wiele pomogły, zresztą na odpowiedź **trzeba długo czekać.**

Obecnie sklepikarze i handlarze, podobnie jak w innych wioskach — **wegetują** i wszystkich często odwiedzają **komornicy skarbowi i sądowi.**

Gminna **gospodarka** też różowo się nie przedstawia. Ciąży na gminie dług w Banku Rolnym, za zakup roli **z parcelacji majątku Thiele-Winkler.** Gmina spłaca jeszcze, ale idzie jej to ciężko.

Gmach szkolny jest już mały i gmina potrzebuje nowego. O nowym **można jednak tylko marzyć.**

Tegoroczny budżet **wynosi 14.000 zł.** Oszczędności porobiono przedewszystkiem na **administracji i biednych.**

Szczególne ciężary ciążą na gminie z powodu opłat **na Urząd Okręgowy i Fundusz Pośrednictwa Pracy.** Wydatki te możnaby mocno zredukować, gdyby władze okazały trochę dobrej woli.

Biednych na utrzymaniu gminy **jest 13. Otrzymują oni wsparcie w wysokości 5 i 10 zł.**

Mleko dla konsumentów kosztuje **20 gr. Handlarze płacą 14 gr. za litr.**

Ludność chwali miejscowego księdza proboszcza **Linka, który biednym dopomaga jak może i gminie ujmuje dużo kłopotów.**

Tam, gdzie jeszcze się pracuje

Na terenie gminy znajduje się tartak, należący do **„Vereinigte Holzindustrie"** z Katowic. Mocno tam poredukowano, jednak zawsze jeszcze pracuje **40 robotników.** Robotnicy nie narzekają na wyzysk. Otrzymują za swoją pracę **zapłatę taryfową i zapewniają, że kierownictwo tartaku przestrzega ściśle wszelkich przepisów.**

Inaczej wygląda **w „papowni", żydowskich przedsiębiorców Koszyckiego i Libera.** Pracuje tutaj również około **40 osób,** przeważnie same kobiety i **młodociani, którzy wykonywać muszą ciężkie prace.** Na wyzysk i fatalne warunki pracy w „papowni", **płyną narzekania i żale** do urzędu gminnego od szeregu lat. Przedsiębiorcy nie przestrzegają obowiązujących **przepisów, a żaden inspektor pracy tam nie wgląda, by zaprowadzić porządek.**

W Nowym Bieruniu istnieje jeszcze wapiennik, własność Niemca **Miedzińskiego z Katowic.** Wapiennik jest nieczynny a właściciel chciałby go się pozbyć, żąda jednak **zapłaty w markach niemieckich** (50.000).

Robotnicy w rolnictwie też są w dwojaki sposób traktowani.

Na zarząd dóbr państwowych z płk. Niewiarowskim na czele, nie dadzą nic powiedzieć. Praca i płaca normalna według **obowiązujących przepisów i taryf.**

Inaczej jednak mówią o dworze **p. Synkowskiego,** który przybył do **Nowego Bierunia z Małopolski i ziemię nabył z parcelacji majątku Thiele-Winkler.** Na dworze tym panować ma niesłychany **wyzysk.** Za złotówkę, ludzie pracować muszą od wschodu do zachodu słońca, **poganią ich się gorzej od wołów roboczych.**

Wódka

Gdyby w Nowym Bieruniu nie było wódki, ludzie żyliby w najlepszej zgodzie.

Tymczasem jest inaczej. Pomimo ciężkich czasów istniejących w Nowym Bieruniu, w czterech **szynkach, codziennie słychać wrzaski i krzyki, a na ulicach widać pijanych.**

Piją przedewszystkiem ci, którzy mają stałe dochody.

Przykład idzie z góry od **urzędników i pracowników państwowych.** Pijaństwo tak się w Nowym Bieruniu rozwielmożniło, że tytuł „największego pijaka", **należy tam do zaszczytnych, ku zgorszeniu młodzieży.**

Zdarzają się też niesamowite nieraz wypadki.

Niedawno temu jeden z dygnitarzy, udający zastępcę wojewody śląskiego, kazał się po wiosce **wozić na furze węgla z biedaszybów.**

Inny znów dygnitarz (nauczyciel) **strzelał z rewolweru na dworcu, wywołując zbiegowisko.**

Pięć „kwaretek"

W jednej gospodzie „amtowy" założył się z bezrobotnym 18 letnim **Henrykiem Trzoską, że** ten ostatni nie wypije **pięciu „kwaretek".** Gdy „synek" już wypił cztery, „oberżystka" zaprotestowała przeciwko dalszemu upijaniu chłopaka. „Nie róbcie głupstw, to synek młody" perswadowała.

„Amtowy" uparł się i sam nalał ostatnią **„kwaretkę".** Henryk Trzoska wygrał **zakład.** Wypił pięć kwaterek, **lecz stracił przytomność.**

Było to w nocy o godz. 3-ciej. (Wydawałoby się, że oberżyści w Nowym Bieruniu **mają lokale całą noc otwarte).**

„Zwycięzcę" wyniesiono na świeże powietrze, by przyszedł do siebie. Minęło jednak kilka godzin a Trzoska do **siebie nie przychodził.** W końcu nie było innej rady, **więc sprowadzono lekarza dr. Filasiewicza.**

Okazało się, że i to było za mało. Trzeba było sprowadzić **drugiego lekarza dr. Rybaka ze Starego Bierunia.**

Po długich zabiegach, Trzoska na chwilę otworzył oczy, by znów zapaść **w ciężkie omdlenie.** Lekarz stwierdził **ciężkie zatrucie alkoholem** oraz **zapalenie płuc,** którego Trzoska nabawił się, leżąc nieprzytomny przez kilka **godzin na dworze.**

Stan jego jest bardzo ciężki. Niewiadomo, czy uda się Trzoskę **utrzymać przy życiu.**

Mimo tak wielkiego pijaństwa, oberżyści narzekają. Twierdzą bowiem, że ludzie **upijają się na... kredyt, którego nijak odmówić, bo to przecież urzędnicy, mogący szkodzić.**

Jeden człowiek miał w ciągu roku 97 rozpraw sądowych

Ludzie, zaglądający głęboko do kieliszka, nabierają animuszu i wyładowują swoją energię **na tych wszystkich, którzy im się nie podobają a przedewszystkiem na tych, którzy pijaków krytykują.** Specjalnością kliki pijaków jest wydawanie patentów **na polskość.** Kto z pijakami się nie solidaryzuje, ten **„german", „orgol", „grenzszucowiec" i t. d.**

Przy kieliszku spisywane **są fałszywe denuncjacje do władz i przełożonych.**

Zwłaszcza Dyrekcja Kolei w Katowicach zasypywana jest formalnie podobnemi elaboratami. Do Bierunia zjeżdżają potem różne **komisje, by przekonać się, że nadesłane „elaboraty" wytworzyła bujna fantazja pijacka.**

Z tej też przyczyny obywatele Bierunia Nowego włóczą **się po sądach.** Jeden z kolejarzy na którego pijacy **się specjalnie uwzięli,** w ostatnich trzech latach miał **97 rozpraw** sądowych.

Również kierownik szkoły p. Kamski jest częstym **gościem** w sądzie, gdzie **rozstrzyga się zatargi z pp. Michałkiem, Gronowskim, Morkiszem i innymi.**

Przy pomocy wódki próbowano również postarać się o **komisaryczną radę gminną i wybrać naczelnika gminy.** Na tej sztuce poznał się jednak pan starosta Jarosz **i kombinatorom przeszkodził.**

T. zw. inne sprawy

Dawniejszy komisaryczny naczelnik gminy **p. Chrostek został swego czasu zawieszony,** bo **mnożyły się na niego skargi bezrobotnych.** Komisja zbadała, że 131 centnarów kartofli, przeznaczonych dla bezrobotnych, zgniło w piwnicy pana naczelnika.

Miały się tam dziać i inne rzeczy na szkodę gminy i **bezrobotnych.** Władze zwierzchnie zarządziły nietylko zwolnienie z urzędu **p. Chrostka, lecz również i innych pracowników gminnych.** Prócz pana Ch. nikt więcej jednak w odstawkę nie poszedł.

Po gminie krążą również plotki na temat, skąd ludzie **biorą pieniądze na wódkę.**

Między innemi przebąkiwuje się o grubym zarobku zainteresowanych przy parcelacji **majątku Thiele-Winkler.**



KANDYDAT NA DOBREGO MĘŻA.

— Dlaczego się nie ożenisz?
— Chciałbym, ale potem te kłopoty z rozwodem.

NIE DO POZNANIA.

— Jestem w rozpaczy — zawołała nieszczęśliwa matka — gdyż synek mój się gdzieś zapodział i nigdzie go znaleść nie mogę...
— Tak źle nie będzie, przecież w sąsiedztwie każdy go zna oddawna.
— Właśnie dziś go nikt nie pozna, bo jak na złość umyłam go porządnie przed godziną....

ZŁE TOWARZYSTWO.

SĘDZIA: — Zdaje mi się, że pan stał się ofiarą złego otoczenia.
WŁÓCZĘGA: — To jest bardzo możliwe. Przez 30 lat byłem woźnym w sądzie.

UKARANY.

— Słyszałeś, Józia za pocałowanie panny Julji w policzek skazano na trzy miesiące kozy.
— Wcale ładna kara... Mnie za to samo niegdyś skazano na dożywotne, ciężkie... małżeństwo!

AHA!

— Nie daję z zasady jałmużny, jestem człowiekiem towarzystwa przeciwżebraczego i płacę wkładki.
— Tak może każdy gadać! — powiada żebrak — pokaż-no pan legitymicję...

NIEPOROZUMIENIE.

Do szkoły w Mokrodołach przyjeżdża jak zwykle inspektor szkolny i zapytuje nowego kierownika szkoły:
— Czy pan jest żonaty?
— Tak jest, panie inspektorze.
— Ile pan ma dzieci?
— 50, panie inspektorze.
— Ile? Co pan za głupstwa gada?
A jednak jest ich 50, panie inspektorze. Ale pomaga mi przy tem młody nauczyciel.

MYŚLĄCY.

— Pan nic nie myślisz!
— Co? ja nie myślę? Ja, który urodziłem się w Myślenicach, chodziłem do szkoły w Przemyślu, ożeniłem się w Radomsku, moja matka mieszka w Mysłowicach, a wuj w Przemyślanach! A pan mówi, że ja nie myślę?! Powinienem pana za to zwymyślać, wie pan!

ZGODNI RODZICE.

On: — Czy rodzice twoi udzielili wreszcie pozwolenia na nasz ślub?
Ona: — Jeszcze nie! Bo ojciec się nie zdecydował, a mama czeka, aby móc mu się sprzeciwić...

PRZESORASZYŁ SIĘ.

Pani Kundelkowa wraca do domu, zapłakana i zgnębiona.
— Co się stało? — pyta pan Kundelek.
— Byłam u kabalarki i powiedziała mi, że w tym roku zostanę wdową.
W pana Kundelka, jakby piorun strzelił. Dłuższą chwilę stał oniemiały, wreszcie porywa kapelusz i rzuca się do drzwi...
— Co zamierzasz uczynić? — woła żona.
— Idę do adwokata podać o rozwód...

DLACZEGO?

— Dlaczego między zwierzętami jest mniej chorych, niż między ludźmi?
— Dlatego, że na stu lekarzy przypada zaledwie jeden weterynarz.

Udały rewanż Walasiewiczówny w Brnie

Kubkova pokonana. — Sukcesy Wajsówny i Nowosielskiego

W drodze powrotnej z „Masarykowych Gier“ polska ekspedycja lekkoatletyczna wzięła udział w wielkim międzynarodowym meetingu lekkoatletycznym, zorganizowany przez „Slawję“ brneńską.

Sensację wieczoru stanowiła rewanżowa walka pomiędzy Walasiewiczówną i jej pogromczynią z Pragi Kubkovą. Rewanż udał się Walasiewiczównie w zupełności, gdyż Polka w biegu na 100 mtr. zdołała odnieść zwycięstwo, dowodząc tem samem, że przyznanie Kubkowej zwycięstwa w Pradze było dla Walasiewiczówny krzywdą.

Pozatem szereg ładnych sukcesów uzyskała również Wajsówna oraz Nowosielski.

Wajsówna zwyciężyła w dysku i kuli, zaś Nowosielski zdobył drugie miejsce w płotkach.

Wyniki meetingu są następujące: Kula panowie: Douda (C) 15.38. **300 mtr.** — Pettersson (Szwecja) 9:43.4. **100 mtr.** — Frangudis (Grecja) 10.7 sek. **200 mtr.** Frangudis (G) 22.2 sek. **110 płotki** — Mandikas (Grecja) 15.1. 2) Nowosielski (Polska) 15,8 sek. **Oszczep — Suksi** (Finlandja) 62.80 mtr. **Dysk** — Madaras (Węgry) 46.58 mtr. **Tyczka** — Andrepolus (Grecja) 3.60 mtr. **100 mtr. panie: Walasiewiczówna (Polska) 12,5 sek.** 2) Kubkowa (C) 12,8 sek. **50 mtr.** Walasiewiczówna (Polska) **6.8 sek. Dysk — Wajsówna** (Polska) **39.56 mtr.** 2) Walasiewiczówna (Polska) 31.56 mtr.

Rewja najlepszych atletów Śląska i Krakowa w Rudzie

Nowe rekordy Polski Ruska i Mańki w podnoszeniu ciężarów

Staraniem zarządu KS. „Slavja“ w Rudzie odbyły się w czasie Zielonych Świąt w Rudzie zawody ciężko-atletyczne, które wypadły naogół b. dobrze. Aczkolwiek zapowiedziane one były jako międzynarodowe, ze względu na prawdopodobny udział Czechów, to jednak w ostatniej chwili stało się inaczej, gdyż — jak się później dowiedziano — Czesi wskutek defektu autobusu nie mogli przybyć do Rudy. Dopisali za to zawodnicy ze Śląska i Krakowa.

Poziom walk w obu konkurencjach, w podnoszeniu ciężarów i zapasach, był wysoki. Na wyróżnienie zasługuje zawodnik wagi piórkowej Russek (Nowy Bytom), który w tych zawodach pobił dotychczasowy swój rekord Polski **w dwuręcznem rwaniu ciężaru** z 82,5 kg. o 5 kg., tj. na 87,5 kg., dorównując tem samem zawodnikom o klasie europejskiej. — Również zawodnik wagi ciężkiej **Mańka „Slavja“ Ruda wykazał najlepszą formę.** W podnoszeniu ciężarów osiągnął w trójboju olimpijskim **fantastyczny — jak na nasze stosunki — wynik 340 kg.** Zawodnik ten pobił wszystkie swoje dotychczasowe rekordy Polski, a więc: w wyciskaniu siłą z 102,5 kg. na 105 kg. w rwaniu oburącz z 102,5 kg. na 105 kg., a w podrzucaniu wyrównał swój rekord do 130 kilogramów.

W klasie średniej poprawił rekord Polski w wyciskaniu oburącz — należący do Sprytkowskiego (Legja Kraków) z 87,5 kg. na 90 kg., zawodnik Breguła (Pole Zachodnie Król. Huta).

Do zawodów stanęło ogółem 76 zawodników, publiczności w ogrodach szreberowskich było około 1000 osób.

Poniżej wyniki w podnoszeniu ciężarów: Zastosowano trójbój olimpijski: wyciskanie, rwanie i podrzucanie oburącz:

Waga kogucia: 1) Himmel, Samson (Kochłowice) — 210 kg. 2) Księżyk, Mars (Wlk. Hajduki) — 200 kg. 3) Kopton, Slavja (Ruda) — 197,5 kg.

Waga piórkowa: 1) Russek, Jedność (Nowy Bytom) — 267.5 kg. 2) Michel, Slavja (Ruda) — 250 kg. 3) Diotalewi, Sokół II (Katowice) — 239,5 kg.

Waga lekka: 1) Wittek, Slavja (Ruda) — 280 kg. 2) Domin, Jedność (Nowy Bytom) — 250 kg. 3) Lesz, Slavja (Ruda) — 245 kg.

Waga średnia: 1) Breguła, Pole Zachodnie (Król. Huta) — 290 kg. 2) Mazur, Mars (Wlk. Hajduki) — 260 kg. 3) Szwarc, Sokół II (Katowice) — 247,5 kg.

Waga półciężka: 1) Pieczka, Powstaniec (Nowa Wieś) — 260 kg. 2) Stylec L., Slavja (Ruda) — 257.5 kg. 3) Dyla, Lurich (Siemianowice) — 247.5 kg.

Waga ciężka: 1) Mańka W., Slavja (Ruda) — 340 kg. 2) Koss, Slavja (Ruda) — 247.5 kg. 3) Stylec Fr., Slavja (Ruda) — 245 kg.

Wyniki w zapasach:

Waga kogucia: 1) Marcok, Jedność (Nowy Bytm). 2) Kuligowski II, Powstaniec (Nowa Wieś). 3) Koźlik (Nowy Bytom).

Waga piórkowa: 1) Szymecko, Slavja (Ruda). 2) Kucharczyk, Jedność (Nowy Bytom). 3) Wieczorek, Powstaniec (Nowa Wieś).

Waga lekka: 1) Dworok, Jedońść (Nowy Bytom). 2) Breitkopf, Slavja (Ruda). 3) Piwoń Samson (Kochłowice).

Waga półśrednia: 1) Mańka, Samson (Kochłowice). 2) Kuligowski I., Powstaniec (Nowa Wieś).

Waga średnia: 1) Szymik, Lurich (Siemianowice). 2) Szmeja, Slavja. 3) Cieśla, Lurich (Siemianowice).

Waga półciężka: 1) Gwóźdź, Jedność (Nowy Bytom).

Waga ciężka: 1) Janszulik i 2) Wałach (obaj Slavia Ruda).

Wyjazd polskiej reprezentacji szermierczej do Budapesztu

Wyjazd polskiej drużyny reprezentacyjnej do Budapesztu, na mistrzostwa Europy w szermierce został ostatecznie postanowiony. Drużyna opuszcza w piątek, w godzinach porannych Warszawę i zatrzymuje się w Katowicach o godz. 12.30, gdzie przyłączy się do drużyny, reprezentant Śląska, A. Sobik z Policyjnego Klubu Sportowego, Katowice, wraz z fechmistrzem p. Kozą. Miłośnikom tego szlachetnego sportu możemy zdradzić, iż udało nam się pozyskać specjalnego sprawozdawcę na poyższe zawody tak, że podczas trwania mistrzostw codziennie podawać będziemy najnowsze wyniki wraz z opisem szczegółów.

Nowe polskie rekordy szybowcowe

Z Bezmiechowej donoszą, że podczs Świąt padły dwa polskie rekordy szybowcowe, a mianowicie kpt. Łukasiewicz utrzymał się w powietrzu 10 godz. 30 min, bijąc rekord polski długości lotu na szybowcu, a por. Czarkowski-Golejewski dokonał przelotu termicznego z Bezmiechowej do Rypin (trasa 20.8 km.), ustanawiając nowy rekord polski przelotu na szybowcu w linji prostej.

Nurmi znów na bieżni

Poraz pierwszy w tym roku znów brał udział Nurmi w biegu na 5 klm., uzyskując czas 15:05.2, przed Salminem 15.05.4 i Toivonem 15.07.2 m.

Śląska reprezentacja gier sportowych w Toruniu i Poznaniu

Wczoraj wyjechała do Torunia Śląska reprezentacja gier sportowych (koszykówki i siatkówki), która **zmierzy się w niedzielę z toruńską reprezentacją.**

W poniedziałek Ślązacy gościć będą w Poznaniu, gdzie przeciwnikiem ich będzie „Warta“ poznańska.

Najbliższe mecze ligowe

Po dwutygodniowej przerwie, w najbliższą niedzielę wznowione zostaną dalsze rozgrywki o mistrzostwo Ligi piłkarskiej. W grupie wschodniej grać będąd w Warszawie Legia-Pogoń (stadjon Legji godz. 17.30), w Łodzi ŁKS-Warszawianka, w Siedlcach 22 pp. Czarni. W grupie zachodniej grają w sobotę Podgóze-Ruch i Cracovia Wisła w Krakowie, a Warta-Garbarnia w Poznaniu.

Czesi budują pomnik dla Hitomi

Jak się dowiadujemy, Czeski Zw. Lekko-Atletyczny Pań postanowił wybudować pomnik dla japońskiej lekkoatletki Hitomi, która — jak wiadomo — przed dwoma laty zmarła.

Hitomi należała do rzędu najlepszych lekkoatletek świata.

Różne wiadomości sportowe

Barw Japonji przeciwko Niemcom w meczu tenisowym bronią: w grze pojedyńczej Miki i Sato, zaś w grze podwójnej Nuoni i Ito.

— Poraz pierwszy w historji lekkiej atletyki kobiecej zostały przeprowadzone zawody lekko-atletyczne przez kobiety a mianowicie podczas mistrzostw lekkoatletycznych USA w Brokleynie.

— Rapid Wiedeń pokonał w Wiedniu słynną drużynę szkocką Glasgow Rangers 4:3.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek z miną leśniczego
zezowatem okiem zerka,
obok pnia stojąc ściętego,
ogromnego w lesie świerka.

Lecz biedactwo, trochę chore,
usadowił się na pniaku,
patrząc, jak drwal rąbie korę
na powalonym chojaku.

Wnet żywica, z pnia ciekąca,
przykleiła portki jego,
więc też drwal, mimo gorąca,
ściąga z pniaka „kumpla“ swego.

Portek szmata się urwała,
to też wziął gazetę wielką
i zasłonił kawał ciała,
by ukryć golizną wszelką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.